Rok 2. Nr. 281. Sosnowiec, sobota 3 grudnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-08; Grodziec, ulica Kościuszki.

Tajemnicze włamanie do poselstwa brazylijskiego.

Banda złodziejska zrabowała drogocenne zbiory wartości 75.000 zł.

WARSZAWA, 2. 12. Nocy wczorajszej dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w poselstwie brazylijskiem, mieszczącem się w pięknym, 1-piętrowym pałacyku przy ul. Alei Róż 4.

Przez drzwi frontowe wprost z ulicy za pomocą dobranych kluczów lub wytrychów—czego nie ustalono dotychczas—złodzieje wtargnęli do hallu poselstwa, położonego na parterze.

Przestronna ta ubikacja umeblowana była pięknymi, stylowymi sprzętami, zawieszona drogiemi tkaninami, urządzona z wielkim gustem i wystawnością.

Znalazłszy się we wnętrzu domu złodzieje zaczęli swą gospodarkę.

Nie przeszkadzał im nikt. Mieszkanie p. posła Pecanho znajduje się na piętrze. Obok hallu na parterze mieszka służba poselstwa.

Złodzieje przystąpili do działania tak cicho, że nikt z domowników nie słyszał najmniejszego szmeru i nikt się nie zbudził.

Podczas kradzieży znajdował się w hallu pies, ale—o, dziwo! nawet i on nie przerwał snu ani na chwilę. Opieszały ten strażnik liczy już sporo lat i korzysta z praw emeryta! je, pije, śpi i wypoczywa za wszystkie minione czasy.

A złodzieje nie krępowali się i wybrali co wspanialsze i drogocenniejsze przedmioty.

Szajka zabrała łup niebylejaki. Znalazło się tam cenne siodło z 17-go wieku, wysadzane topazami i innemi drogiemi kamieniami, cztery pistolety wykładane srebrem, puginały tybetańskie i marokańskie pozłacane i posrebrzane, kielichy muzealnej wartości, makaty i wazy indyjskie, muszkiety pochodzące z 16 wieku.

Przedmioty, które stały się łupem bandy włamywaczy, przedstawiają ogółem wartość 75 000 złotych.

Poszkodowanym jest sam p. poseł A. Pecanho.

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które znajdują się w pełnym toku.

Komisarz Litwinow oczekuje w Genewie marsz. Piłsudskiego.

GENEWA, 2.12. Krążą pogłoski, iż Litwinow zamierza przedłużyć swój pobyt, aby spotkać się na terenie Genewy z ministrami Briandem i Chamberlainem oraz z marszałkiem Piłsudskim.

Zdrowa rada francuska.

KOWNO, 2 12. Po konferencji posła sowieckiego z litewskim min. wojny, natychmiast francuski attache wojskowy udał się do ministra wojny Litwy i domagał się wyjaśnień, dotyczących zamiarów rządu litewskiego co do współpracy wojskowej z Sowietami. Na oświadczenie, że sowiecki poseł w Kownie przyrzekł Litwie pomoc Sowietów, francuski attache wojskowy miał się roześmiać i przestrzec Litwę, by nie pozwalała sobie na żadne wojenne fantazje oraz nie spodziewała się pomocy z czyjejkolwiek strony. Jedyną ochroną Litwy może być tylko zdrowy rozum chłopski.

Dzienniki litewskie z oburzeniem komentuje to wystąpianie francuskiego attache wojskowego i nazywają go pomocnikiem polaków.

Pisma donoszą że...

— Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił szereg większych banków, iż jest przeciwnym udzieleniu pożyczki Rosji sowieckiej.

— W Kownie usiłowano dokonać zamachu na skład amunicji. W związku z tem aresztowano dwie osoby, przy których znaleziono broń, oraz wielką ilość prochu, materjały palne i t. d.

— W dniach 4 i 5 grudnia rb. odbedzie się w Warszawie ogólno krajowy zjazd delegacyj związku zrzeszonych w centralnej organizacji pracowników umysłowych. Na zjeździe poruszone będą sprawy ustawodawstwa ochronnego pracy w odniesieniu do pracowników umysłowych.

— Radiostacja wileńska rozpoczeła próbne nadawanie na fali 345 metrów. Próbne audycje odbywają się codziennie między godziną 17 a 19 tą.

— Depesze, nadchodzące z Karachji w Indjach, sygnalizują zatrważający wzrost strasznej epidemji cholery, która wybuchła nagle i od dwóch tygodni szaleje w prowincji Bengalu i Assam. Kilkaset osób dziennie pada ofiarą groźnej epidemji, która rozszerza się coraz bardziej.

— Z Kowna nadeszła wiadomość, że lektor uniwersytetu kowieńskiego Herbaczewskiego usunięty został ze swego stanowiska przez senat uniwersytecki za polonofilską propagandę.

— Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską, na czele z drem Hermesem, przybyła dnia 1 bm. do Warszawy. Pertraktacje wstępne rozpoczęły się 2 b. m.

— W ciągu ubiegłego tygodnia min. komunikacji udzieliło koncesji współdzielni inżynierskiej, w Warszawie na budowę linji kolejowej Lida—Oszmiana — Woropajewo z odnogami Oszmiana — Wołoszyn, oraz Sarkowszczyzna—Dzisna. Prace, które rozpoczną się na wiosnę, prowadzone będą odrazu w czterech punktach.

— W nocy ze środy na czwartek kasiarze włamali się w cytadeli do pokoju, w którym znajdowała sie kasa pułkowa 21 pułku. Trzej kasiarze poczęli rozpruwać kasę, gdzie znajdowały się również papiery mobilizacyjne. Kasiarzy aresztowano.

— Główna komenda policji państwowej zarządziła rewizję w intendenturze policji 6 go okręgu w Warszawie. W wyniku rewizji zostali zawieszeni w czynnościach 4 oficerowie policyjni oraz 4 policjanci.

— Prezydent Republiki Tureckiej Mustafa Kemal Pasza ma poślubić siostrę króla Afganistanu, która bawi obecnie w Paryżu, kończąc studja.

GIEŁDA.

Warszawa 2.12

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.50
Paryż 35.06½
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.93
Holandja 360.30
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
Tendencja: mocniejsza.
5% Poż. Prem. Dolar. zł. 63 75—64.00

AKCJE.

Warszawa, 2 12

Bank Dyskontowy 130.00
Bank Polski 154 50—155.00—154.75
Bank Zachodni 30 50
Czersk 1.02
Cukier 81.60
Łazy 0.42
Wysoka 132.00
Węgiel 110.75—112.50
Nobel 44.00
Cegielski 48,00
Fitzner i G. 9.00
Lilpop 39,00—39,25
Modrzejów 9.00—9 20—9 15
Norblin 200,00
Pocisk 2 70—2.75
Rohn 19 00
Starachowice 68.00—68.75
Zyrardów 17,00—17.25 bez kuponu
Borkowski 3 75
Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2 12.

Zyto 39.00—40.00
Pszenica 47.00—48.00
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 39.50—41.00
Owies 32.75—34.50
Mąka żytnia 70% 56.75
Mąka żytnia 65% 58.25
Mąka pszenna 65% 68.00—72.00
Otręby żytnie 28.00—29.00
Otręby pszenne 27 00—28.00
Rzepak 59.00—65.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Victorja 60.00—82.00
Groch Folgera 63.00—73.00.
Ziemniaki fabryczne 16% 5.80—6.00
Usposobienie słabsze.

Korfanty a Ch. D. i N. D. w Zagłębiu.

Sąd marszałkowski, który się odbył nad Korfantym, okazał się daleko względniejszym od sądu opinji publicznej, która jest dla tego „bohatera“ wprost druzgocącą.

Wyrok sądu marszałkowskiego da się ująć w trzy krótkie zdania: 1) Korfanty *świadomie* (a nieświadomie?) nie popełnił nadużyć podatkowych; 2) biorąc pieniądze od przemysłowców niemieckich, a jednocześnie odgrywając rolę obrońcy robotników, *dopuszczał się czynów, niegodnych posła i publicysty* i 3) będąc przedstawicielem rządu w banku, *postępował niezgodnie z prawem i dobremi obyczajami kupieckiemi.*

Wyrok, jak widzimy, nadzwyczaj „łagodny“, a Korfanty w swej bezczelnej logice posunął się tak daleko, że uważa się za ostatecznie oczyszczonego ze wszystkich zarzutów. Tak przynajmniej głosił sam skazaniec w subsydjowanej przez niemców, a wydawanej przez siebie „Polonji“.

Rzecz prosta, że społeczeństwo na wyrok ten patrzy nieco inaczej, słusznie sądząc, że p. Korfanty powinien usunąć się całkowicie z życia publicznego i resztę żywota spędzić w ciszy domowego ogniska. Uczynić to powinien tem więcej, że czeka go jeszcze drugi wyrok tego samego sądu, który jednak funkcjonuje już nie jako marszałkowski, lecz jako sąd obywatelski. Orzec on ma, czy Korfanty brał w roku 1914 pieniądze od rządu pruskiego na propagandę niemiecką, a zarazem rozpatrzeć jego pracę w czasie plebiscytu.

Pan Korfanty uważa jednak, że musi pracować dalej. Dla kogo? Ano zapewne dla tych, co mu płacą: dla przemysłowców niemieckich.

Zamiary tego „bohatera“ narodowego spełzłyby bodaj na niczem, gdyby nie klika, która go podtrzymuje i wprost zachęca do dalszej „owocnej“ pracy w kierunku dotychczasowym.

Interpelowani w tej sprawie wybitniejsi członkowie chadecji na G. Śląsku oświadczyli, że nie można dopatrzeć się w działalności posła Korfantego cech hańbiących (!?!) Tak głosi organ chadecji poznańskiej „Nowy Kurjer“, a więc źródło miarodajne. Przypuszczać też należy, że w ten sam sposób zapatrują się na działalność Korfantego „najwybitniejsi“ członkowie chadecji w Zagłębiu, ściśle związanej węzłami sympatji z chadecją śląską. Mamy tego zresztą dowody namacalne.

Gdy istniejące od lat szeregu na Śląsku towarzystwo polek zorjentowało się, że z p. Korfantym współpracować nie wypada, p. Korfanty stworzył natychmiast własne towarzystwo polek, dodając mu przymiotnik „katolickie“, aczkolwiek nikt nigdy nie kwestjonował katolickości starego towarzystwa. Ten sam korfantowski dodatek zastosowały dwa istniejące w Sosnowcu koła towarzystwa polek.

Mniej jasnym, a nawet wręcz niewyraźnym jest stosunek endecji Zagłębia do p. Korfantego. Organ wielkiego przemysłu, obsługujący zarazem miejscową endecję „Kurjer Zachodni“, zamieścił wyrok sądu marszałkowskiego in extenso, ale swego zdania ani o wyroku, ani o skazanym nie wygłosił.

To zachowanie się endecji daje dużo do myślenia, zwłaszcza, że Korfanty był już kilkakrotnie na wozie i pod wozem endeckim. W obliczu jednak wyborów i w oczekiwaniu walki z gotującymi się do ataku licznymi przeciwnikami politycznymi dobrze będzie mieć nawet Korfantego za sojusznika.

Zgodne to z tradycją. Przecież w dawnej Polsce w obliczu wroga wyprowadzano skazańców z lochów, by walczyli wspólnie w obronie dobrej sprawy.

A czy dziś może być jaka sprawa lepszą od sprawy endeckiej? Więc i Korfanty przydać się może wraz ze swemi kółkami i kółeczkami popleczników i popleczniczek

(r.)

——

Redakcję „Polonji“ opuścili wszyscy współpracownicy prócz redaktora Zabawskiego i p. Smotryckiego.

Czy zrobili to dla chleba, czy z innych powodów — mniejsza z tem. Niechby siedzieli cicho i robili gazetę, opłacaną przez niemców. Ale redaktor Zabawski nietylko miał odwagę pozostać na stanowisku, lecz w dodatku broni Korfantego przed atakami... sanacji.

Bo, zdaniem red. Zabawskiego, wszystkiemu właśnie winna sanacja, aczkolwiek jeszcze nikt o sanacji nie myślał, gdy Korfanty już brał pieniądze od baronów niemieckich.

W zapale obrończym zabawny p. Zabawski, zapewne nieumyślnie, oświadczył, jakim celom służy „Polonja“.

Oto pan redaktor pisze wręcz, że *„Polonja“ broni zachodnich krańców Rzplitej przed wpływami dzikiego wschodu.* Musie rozumieć, nie chodzi tu o Rosję, lecz o Małopolskę i Kongresówkę, z któremi „Polonja“ stale walczy, przeciwstawiając im Śląsk i resztę b. zaboru pruskiego.

Sam Kustos, doprawdy, nie śmiałby się tak otwarcie przyznać do swej kreciej roboty!

(r.)

Sowiecka komedja rozbrojeniowa.

W Genewie rozpoczęła obrady przygotowawcza komisj rozbrojeniowa. Wiemy dobrze, że zazwyczaj owocami pracy komisji rozbrojeniowej są tylko piękne w formie i szlachetne w treści rezolucje, które niestety nie mogą być zrealizowane. Na obecnej konferencji delegacja sowiecka przez usta p. Litwinowa złożyła sensacyjny projekt ogólnego rozbrojenia. W projekcie tym żądają Sowiety, zburzenia wszelkich fortyfikacji, „rozpuszczenia do domu“ wojska, rozwiązania sztabów generalnych, zniszczenia amunicji i statków pancernych. Plan tego cudownego projektu miała bywłaśnie opracować komisja rozbrojeniowa

Doskonale zironizował propozycję sowiecką socjalista Paul Boncour, zaznaczając w swem przemówieniu, że nawet *zupełne rozbrojenie,* nie byłoby *gwarancją pokoju,* jeżeli w pierwszym rzędzie nie zostanie zagwarantowane *bezpieczeństwo wszystkich państw.*

Projekt delegacji sowieckiej jest świetnym kawałem, mającym służyć propagandzie bolszewickiej. Podziwiać należy tupet bolszewików. Oni, którzy przy każdej sposobności mobilizują siły zbrojne i demonstrują defiladę 700.000 żołnierzy, troszczą się o pokój europejski i domagają się rozbrojenia!

A jeszcze lepszym kawałem jest fakt, usilnego popierania projektu rozbrojeniowego przez delegata niemieckiego hr. Bernsdorffa, który w „pacyfikacyjnym zapale“ widocznie zapomniał o tem, że budżet wojskowy Niemiec został podwyższony o 100 miljonów marek, że Niemcy tworzą kolosalne rezerwy reichswehry, że budują nowe fortyfikacje i dzień i noc przygotowują się do wojny gazowej.

Po zestawieniu tych paru faktów widzimy niezbicie, że projekt sowiecki, popierany perfidnie przez Niemcy, jest tylko bluffem i źle wyreżyserowaną komedją, obliczoną na propagandę. *(ren.)*

Tajemnicza zbrodnia w pociągu nr. 722

W nocnym pociągu nr. 722, zdążającym z Baranowicz do Warszawy, rozegrał się zagadkowy dramat.

O godzinie 5 ej rano, w pobliżu stacji Szepietowo, wyrzucono z wagonu II klasy młodego mężczyznę. Pociąg zwalniał już wtedy biegu.

Nieznajomy padł na murawę. Po chwili powstał i, trzymając się oburącz za głowę, przebiegł około 20 kroków, poczem zachwiał się i runął do rowu pełnego wody. Gdy go wyciągnięto, okazało się, że jest nie przytomny. Z szerokiej rany na głowie krew sączyła się obficie.

Po przewiezieniu do szpitala w Wysokiem Mazowieckiem — skonał, nie wymówiwszy słowa.

Oględziny miejsca wypadku bynajmniej nie wyświetliły tajemnicy. Wzdłuż toru kolejowego znaleziono najrozmaitsze przedmioty, prawdopodobnie wyrzucane z pociągu. A więc: okulary w rogowej oprawie, czapkę słuchacza politechniki warszawskiej, zakrwawioną chustkę do nosa, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Warszawie na nazwisko Leopolda Gablera, rocznik 1895, z adnotacja: „Meldowano w domu nr. 9 przy ulicy Kopernika w Warszawie dnia 26 grudnia 1926 roku“.

Poza tem, co dało władzom dużo do myślenia, odnaleziono ostrze maszynki „Gillette“, oprawne w ołów. Jak wiadomo, przybory tego rodzaju są używane przez zawodowych „doliniarzy“. Gabler notowany był jako złodziej zawodowy.

Okrutny mord rabunkowy.

Dwaj nieujęci dotychczas bandyci dokonali onegdajszej nocy w Kutnie okrutnego mordu rabunkowego. Ofiarą zbrodni padł 28 letni Wacław Wojciechowski, właściciel i kierownik biura podań i próśb w Kutnie przy ulicy Królewskiej 23.

Wojciechowski bawił wieczorem u swych znajomych, gdzie w grze w karty zdobył

większą sumę pieniędzy.

Była już późna noc, gdy wracał sam do domu. Gdy przechodził ulicą Podrzeczną, nagle w mroku nocy

wyrośli przed nim

dwaj nieznani mu mężczyźni. Nieznajomi zwrócili się do

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

117.

Kobiety, słuchające słów podobnych i znajdujące się w pozycji Marceli, zwykle ulegają w końcu. Śliska pochyłość, na którą weszły nierozważnie, popycha je mimo ich woli.

Słyszą uroczyste przyrzeczenie, że będą uszanowane i wierzą w nie szczerze. Ostatni ich zarzut znika, z radością oddają się urokowi miłości.

— Przysięgasz mi to?— zapytała Marcela prawie zdecydowana.

— Przysięgam, a nigdy jeszcze nie uchybiłem przysiędze.

— Dobrze, zgadzam się.

— Dziękuję ci tysiąckrotnie. Jesteś aniołem. O której godzinie mam czekać na ciebie u drzwiczek ogrodowych?

— O dziesiątej i pół.

— Którędy będziesz szła po wyjściu z pokoju?

— Przez korytarz główny i schody mniejsze.

— To niebezpiecznie. Mogą cię spostrzedz i śledzić. Wyjdź raczej przez balkon.

— Jakim sposobem?

— Z pomocą tego—odrzekł Rene i położył do powozu trzymany pod ramieniem pakiet.—Łatwo ci będzie— dodał—zanieść ten pakiet do pokoju bez wzbudzenia podejrzeń. Tylko nie rozwijaj go przy kim obcym, nawet przy Joannie. Więc do widzenia, Marcelo.

— Do widzenia, Rene.

Rozstali się uszczęśliwieni.

Gdy Marcela weszła do swego pokoju i rozwinęła pakiet, znalazła w nim drabinkę sznurkową, zaopatrzoną u jednego końca w dwa haczyki, u drugiego zaś w drążek, utrzymujący w oddaleniu jej boki.

Było to bardzo romantyczne. Marceli zdawało się, że jest niewolnicą, uciekającą przed okropnościami niewoli, z więzienia feodalnego. Ale różnica zachodziła w tem, że po ucieczce miała tą samą drogą powrócić do swego więzienia.

Środek ten nie przestraszył jej wcale.

Takim to sposobem Marcela i Rene znaleźli się na pierwszej schadzce, po której z przerwami tygodniowemi nastąpiła druga i trzecia

Ale następnego dnia po schadzce drugiej zdarzył się pewien wypadek.

Gdy hrabina Luiza rano przechadzała się w ogrodzie, podszedł do niej stary ogrodnik, Antoni, i zdjąwszy czapkę, rzekł:

— Przepraszam panią hrabinę, chciałbym coś powiedzieć.

— Co takiego?

— Oto co znalazłem dziś rano pod balkonem młodszej pani hrabiny.

— To chustka do nosa... poznaję ją—odrzekła Luiza, biorąc podany jej przedmiot.

— Ale to nie wszystko. Wczoraj wieczorem zgracowałem dobrze piasek, tymczasem, widzi pani hrabina, są ślady kroków. Szedłem za niemi i przekonałem się, że prowadziły do drzwiczek w murze otaczającym park.

Znalezienie chustki Marceli, którą poznała odrazu i ślady kroków od jej balkonu, były dla hrabiny wskazówką dostateczną. Nie dała jednak poznać po sobie wzruszenia i odrzekła obojętnie:

— To tylko dowodzi, że ktoś późno wieczorem przechadzał się po ogrodzie.

— Drugi już raz zdarzyło się to—dodał stary sługa — gdyż i tydzień temu widziałem czyjeś kroki i piasek stratowany. Wydało mi się to podejrzanem i dla tego postanowiłem zawiadomić o tem panią hrabinę.

— Bardzo dobrze postąpiłeś. Jesteś człowiekiem uczciwym. Ale nie mów o tem nikomu. Potrzeba aby ten, kto chodził, nie domyślał się niczego, to łatwiej go odkryjemy. Gdybyś zaś spostrzegł co jeszcze, to powiedz mi natychmiast.

— Dobrze, pani hrabino.

Hrabina domyśliła się prawdy. Przekonała się, że Marcela jest występną i postanowiła pochwycić ją na gorącym uczynku, by upokorzyć i ułatwić tem sobie nad nią władzę.

Postanowiła jednak nie zawiadamiać Fabjana o wiarołomstwie żony. Później namyśli się w jaki sposób ukarać ją.

Od tego dnia każdego wieczora zaczęła śledzić Marcelę przez okno i podpatrywać każdy jej ruch. Ale przez cały tydzień nie dostrzegła nic podejrzanego.

Dopiero dnia ósmego cierpliwość jej została wynagrodzoną. Około dziesiątej wieczorem spostrzegła Marcelę idącą przez ogród i wchodząca do parku.

— Nikczemna! — zawołała oburzona. — Idzie do swego kochanka. Ach, biedny mój Fabjanie, biedne moje dziecko: z jakąż istotą związałam cię na całe życie! Oto kobiety dzisiejsze! Zapłaci mi ona za hańbę, wniesioną do mego domu. Ja przez lat dwadzieścia opuszczona byłam przez mego męża i cierpiałam tylko na widok jego rozpusty. Mimo to nigdy nie splamiłam hrabiowskiego herbu Villegentów.

(c. d. n.)

niego z prośbą, aby im zredagował i napisał na maszynie pilne podanie do władz, z którem muszą wyjechać jak najprędzej

do Warszawy.

Wojciechowski zgodził się na napisanie prośby i w tym celu udał się wraz z obu nieznajomymi do swego biura. Po zredagowaniu prośby Wojciechowski zasiadł przy maszynie i zaczął ją przepisywać. Nieznajomi stali za nim z tyłu. W pewnym momencie jeden z nich uniósł w górę siekierę, a następnie zadał nią

kilka straszliwych ciosów

w głowę Wojciechowskiego. Wojciechowski, zalany krwią spadł z krzesła na podłogę i

momentalnie skonał.

Mordercy przeszukali natychmiast jego portfel, z którego zrabowali większą gotówkę. Unieśli nadto złoty zegarek i inne kosztowności W bocznej kieszeni Wojciechowskiego znajdowało się

jeszcze 1600 zł.,

na pieniądze te jednak mordercy widocznie w pośpiechu nie natrafili.

Zamordowany Wacław Wojciechowski uchodził w Kutnie za człowieka zamożnego. Pozostawił matkę i dwie siostry.

Natychmiastowy pościg za zbirami, zarządzony przez komendanta policji pow. Podgórskiego, pozostał dotychczas

bez rezultatu.

Morderstwo z przed lat 20.

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę niezwykłą w kronikach sądowych. Sądzono 45 letniego Adama Markiewicza, który we wsi Jeżów (gm. Krzyżanów) pow. piotrkowskiego, dnia 4 grudnia 1907 roku, a więc przed 20 laty zabił siekierą swojego ojca Franciszka Markiewicza, gospodarza, właściciela 12 morgowego gospodarstwa, a następnie zwłoki zakopał niedaleko młyna w Jesowie. — Po wykryciu tej zbrodni, ojcobójca umknął do Prus, a stamtąd wyjechał do Krakowa, gdzie dotąd przebywał i gdzie właśnie dnia 23 października b. r. został odszukany i aresztowany. Rzecz charakterystyczna, że do przedawnienia brakowało tylko 5 dni!

Markiewicz przyznał się do tej zbrodni, opowiadając, że kilkakrotnie uderzył ojca siekierą w głowę, co spowodowało jego śmierć.

Sąd skazał Markiewicza na 8 lat ciężkiego więzienia a po zastosowaniu amnestji na 5 lat i 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Zakochani! jesteście chorzy!

Leczcie się póki czas, bo miłość to ciężka choroba

Autor francuski R. Boivenel wydał książkę, w której dowodzi, iż miłość jest taką samą chorobą, jak tyfus, ospa, dyfteryt i t. d.

W pewnych chwilach życia posiada człowiek skłonność do tej choroby — objawia się to niepokojem wewnętrznym, zamyśleniem i osobliwego rodzaju tkliwością.

Miłość od pierwszego wejrzenia zdarza się rzadko, normalnie zaś — zarażenie się tą chorobą następuje skutkiem dłuższego przebywania z osobą płci przeciwnej.

Ludzi zakochanych porównywano w najdawniejszych już czasach z szaleńcami.

I nic słuszniejszego.

Okazują oni bowiem przeczulenie, nerwy ich stają się mało odporne, ulegają sugestji, a nawet zamroczeniom umysłu.

Miłość trudno uleczyć.

Można jednakże tego dopiąć, jeśli zwróci się myśl zakochanego na inne sprawy i potrafi się go czem innem zainteresować.

Trzeba jednak postępować delikatnie, tak, jak z każdym innym szaleńcem, aby nie wywołać niepożądanej reakcji

Gospodarka miejska w Będzinie

w roku bieżącym.

Ogólna gospodarka miejska magistratu w Będzinie według ostatnio sporządzonych sprawozdań przedstawia się następując: Całe miasto pomierzono z wyjątkiem pól ornych byłych właścicieli wsi przyłączonych i obszarów dworskich.

Urządzono 7-mio oddziałową szkołę powszechną w domu tow. „Piast“ przy ul. Małachowskiego.

Otworzono ośrodek zdrowia, składający się z 11 sal leczniczych, które pod względem hygjenicznym urządzone są wzorowo.

Wydział budowlany dokonał pomiarów ulic na górze Zamkowej w celu rozpisania konkursu na regulację tej zabytkowej części miasta. Wydano pozwolenie na budowę 53 domów.

Sprawa kanalizacji i wodociągów jest o tyle posunięta, że projekt kanalizacji został wykonany przez dr. inż. Smrekera z Lucerny. Obecnie magistrat pertraktuje z przedstawicielami kapitału zagranicznego i bankiem gospod. krajowego, celem zaciągnięcia pożyczki. Pertraktacje są na ukończeniu i z początkiem przyszłego sezonu rozpoczną się prace przy budowie wodociągów i kanalizacji.

Sprawa elektryfikacji przedstawia się w ten sposób, że magistrat kilkakrotnie zwracał się do zarządu elektrowni o obniżenie cen. Starania te nie osiągnęły należytego skutku, wobec czego miasto zawarło umowę z tow. francusko włoskiem, a następnie zwrócono się do władz o uprawnienie na zakład elektryfikacyjny, co uzyskano jeszcze we wrześniu r. b.

Ceny uprawnione nie będą przewyższać 50 groszy za klw.

Do szkół ogółem uczęszczało w 1926/7 roku 4432 dzieci, w bieżącym roku szkolnym 4660.

Stan ludności w stosunku do ubiegłego roku wzrósł o 2382 osoby, co czyni razem 43.256 w tem 45 proc. ludności żydowskiej. Rada miejska odbyła 27 posiedzeń zarząd miasta 93.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 3 Sobota	Dziś: Franciszka Jutro; Barbary Wschód słońca 7.22 Zachód . 3.28

RADJO.

Sobota — 3 grudnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. P A. T.

12 20 Koncert z płyt gramofonowych.

15.00 Komunikaty: meteorologiczny: gospodarczy, P.A.T., oraz nadprogram.

15.20 Przerwa.

16 00 Odczyt pt. „Antropologja i pedagogika“

16.25 Nadprogram, komunikaty.

16 40 Odczyt pt. „Bezpieczeństwo komunikacji lotniczej“

17 05 Komunikat ekonomiczny P.A T.

17 20 Odczyt pt. „Parwenjusz klasyczny.

17.45 Program dla młodzieży. „Kolebka Wisły“, oraz koncert.

19.00 Komunikat rolniczy.

19 15 Rozmaitości

19 35 „Radjokronika“

20.30 Muzyka lekka

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej

KRAKÓW

10.00 Transmisja uroczyst ści ku czci św. Barbary w salinach wielickich.

16.40 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Dom i szkoła“, rzecz o współpracy wychowawcy i nauczyciela.

17.20 Transmisja z Warszawy

17 45 Transmisja z Warszawy

19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“

20.00 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikaty.

20.30 Transmisja z Warszawy.

22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.

13.00 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej.

17.00 Gawęda harcerska.

17 20 Odczyt pt. „Parwenjusz klasyczny“

17.45 Tansmisja z Warszawy.

19 00 Nadprogram.

19.10 26-ta lekcja języka francuskiego

19.35 Odczyt pt. „Współdziałanie szkoły z akcją ochrony zabytków historycznych“

22 00 Komunikaty gospodarcze.

20.20 Komunikat meteorologiczny.

20.30 Koncert muzyki lekkiej.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W sobotę, premjera „Trójka hultajska“ wodewil w 4 aktach Nestory'a z udziałem całego zespołu. Początek o g 8 15. Ceny od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy

„Trójka hultajska“ powtórzona będzie w niedzielę dwukrotnie popołudniu o g. 4 15 i wiecz. o 8.15.

Z Sosnowca.

(s) Z komitetu ratunkowego, oddział w Sielcu. Działający na terenie dzielnicy sieleckiej od lat 2 ch komitet ratunkowy, dzięki ofiarności urzędników i robotników gwarectwa „Hr. Renard“, prowadzi bez przerwy przy ul. Staszica 25 (bok klubu sieleckiego) bezpłatną kuchnię i dożywia 135 dzieci Komitet wydaje biednym w każdym miesiącu po kilka tysięcy obiadów.

W miesiącu październiku rb. wydano 4053 porcyj, co kosztowało 740 17 zł, natomiast dochód wynosił tylko 433 79 zł. czyli niedobór wykazał sumę 306 38 zł i został tym razem pokryty z pozostałej z poprzednich miesięcy gotówki. Miesiąc bieżący zapowiada okres cięższy dla komitetu, gdyż zapasowej gotówki komitet już nie posiada i liczy tylko na wpływy zwykłe. Zarząd komitetu na swojem posiedzeniu w dniu 24 u. m. postanowił jednak w dalszym ciągu dotychczasową liczbę dożywianych utrzymać, nie pozbawiać ich ciepłej strawy na zimę, lecz jednocześnie zwrócić się z gorącym apelem do ofiarodawców z prośbą, aby nie ustawali w ofiarności na cele komitetu i powiększyli na dalszy okres czasu wysokość dotychczas składanych pieniężnych ofiar, przyczyniając się tym sposobem do otarcia niejednej łzy dziecięcej, jak również do utrzymania tak pożytecznej i szlachetnej placówki.

W tych dniach została otwarta czytelnia nowości „Lektura“ „Rozwój“ od ulicy Kościelnej).

Jest to pierwsza tego rodzaju wypożyczalnia książek, która w celu zadowolenia jaknajwiększych rzesz czytelników—została zaopatrzona nietylko w dzieła naszych i obcych klasyków, ale posiada też wszystkie nowości, a także odrębny dział dla młodzieży i bogaty księgozbiór w języku rosyjskim.

(s) Odczyt. W dniu 4 b. m. o godz. 17-ej m.n. 30 w lokalu Lutni przy ul. Warszawskiej 22 odbędzie się odczyt prof dr. Czubryńskiego na temat: „Mity dynastyczne Polski Mit krakowski i mit gnieźnieńsko-kruszwicki“.

Odczyt poprzedzony będzie prelekcją dr. Tatarzanki na temat o ruchu regjonalnym.

Odczyt ten zapoczątkuje szereg odczytów, związanych z naszym Zagłębiem.

(s) Kto chce mieć choinki? Nadleśnictwo państwowe w Gołonogu zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na dostawę choinek świerkowych i jodłowych począwszy od 20 sztuk z dostawą na miejsce. Cena loco las: wysok do 1 m. 1 zł. za sztukę, do 2 m 2 zł, do 3 m.—3 zł. Za dostawę dolicza się 1 zł. 20 gr. od sztuki. Zamówienia nadleśnictwo przyjmuje do 10. XII., a dostawę uskuteczni od 18 do 23 grudnia.

(s) Sesja wyzwolinowa. Onegdaj odbyła się sesja wyzwolinowa na której zostali wypisani na mistrzów dekarskich p.p. Antoni, Czesław i Stefan Wojtalowie, a na mistrza blacharskiego p. Marjan Chrupacz.

(s) Pijany Kapłan. Policja aresztowała Szmula Kapłana za opilstwo i awantury uliczne.

(s) Po 1115 zł. karakułowe futra sprzedawał w hotelu „Central“ Józef Kubalik. Policja zaintrygowana taniością futer zatrzymała Kubalika i zakwestjonowała 4 futra. Sprzedawca tanich futer tłomaczy się, że nabył je od jakiegoś kupca w Warszawie za sumę 3 tys. zł.

(s) Zaginął. Rozalja Błaszczyk (Pszenna 28) zameldowała policji, że jej 18 letni syn Marjan w dniu 28 ub. m. wyszedł, zabrawszy z sobą 50 złotych i srebrny zegarek i dotychczas nie powrócił.

(s) Kradzieże i aresztowania. Dn. 1 bm. o g. 16, na dworcu kolejowym w Sosnowcu został aresztowany znany złodziej Boruch Hersz Torbe, lat 26, mieszkaniec Krakowa (Berka Joselewicza 9), który w tymże dniu, na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu skradł Stanisławie Mleczko zam. w Mysłowicach ul. Polna 3 torebkę, zawierającą 52 zł. gotówką i kwit na 80 zł.

Dnia 1 bm. został zaaresztowany Jan Gemborek, lat 26 (Modrzejowska 21) za kradzież roweru i innych rzeczy na szkodę Jana Betnerowicza zam. w Kazimierzu.

Dnia 1 bm. został zaaresztowany w Sosnowcu jeden ze sprawców zadania ciężkiego uszkodzenia ciała w dniu 31 X. br. Władysławowi Wódce, a mian. Władysław Hajduk, lat 25 (Pańska 27).

Z mieszkania Róży Langer (Modrzejowska 16) skradziono bieliznę wartości 890 zł.

(s) Tramwaje ruszają. W ciągu całego dnia wczorajszego czynione były przygotowania do próbnego uruchomienia tramwajów na linji Będzin—Sosnowiec. Po odpowiednim przygotowaniu wyruszył pierwszy wóz tramwajowy z remizy w Będzinie w stronę Sosnowca o godz. 8 wiecz.

Z Będzina.

(b) **Baczność, dzieci!** Kto umie, niech sam czyta; kto nie umie, niech o to poprosi mamusi.

Dnia 8 grudnia w sali na górze Zamkowej od godziny 3 do 8 wiecz., odbędzie się zabawa dla dzieci, na którą przybędzie św. Mikołaj, opiekun grzecznych dzieci i rozdawać będzie podarki oraz mnóstwo słodkich i smacznych łakoci. Inicjatywa urządzenia zabawy spoczywa w wytrawnych rękach p. dr Walewskiej i dyr. Pawłowskiej.

(b) **Z życia strzelców.** W oddziale związku strzeleckiego w Będzinie zorganizowana została sekcja muzyczna. Lekcje odbywać się będą w lokalu szkolnym, w domu t-wa „Piast“, w soboty, o godzinie 7 wieczorem.

Dnia 4 grudnia r. b. — w niedzielę o godzinie 10 rano,

w lokalu szkolnym w domu wa Piast wygłoszony zostanie odczyt o powstaniu listopadowem dla członków związku. Odczyt wygłosi obyw. Nawara Wacław.

Po odczycie odbędzie się posiedzenie sekcji kulturalno oświatowej, pod przewodnictwem wiceprezesa obyw. Kępińskiego Marjana. Referat wygłosi prof. Brodnicki Alfred, poczem nastąpi podział pracy. Do współpracy zaproszeni zostali obyw. Nawara, Goc Wacław, Gąsiorowski Władysław i Szymański Stanisław.

Z Dąbrowy.

(d) **Liczba bezrobotnych wzrasta.** Z dniem 1 grudnia lic ba bezrobotnych, zarejestrowanych w ekspozyturze urzędu pośrednictwa pracy, wzrosła o 350 osób, zredukowanych z robót przez firmę Ullen oraz mała część z okolicznych kopalni. Ogółem liczba bezrobotnych sięga 500 osób.

(d) **Barbarka u górników** Jutro w dniu św. Barbary, patronki górników, dorocznym zwyczajem, odbędą się w związkach, stowarzyszeniach robotników i na kopalniach zabawy z tańcami podczas których delegaci poszczególnych kopalni wygłaszać będą okolicznościowe przemówienia. W stowarzyszeniu rob. chrześcjan, członkowie koła dramatycznego wystawią 3 aktową sztukę p. t. „Barbara".

Ponadto sekcja dramatyczna T. U. R., urządza zabawę, którą poprzedzi część koncertowa.

Z Myszkowa.

(m) **Pożar.** Zapaliła się przybudówka u fotografisty p. A. Męcika o godz. 11 min. 30 w nocy. Podobno podpaliła ją zwolniona służąca przez zemstę. Na alarm nie przybył ani jeden strażak prawdopodobnie dla tego, że strażacy nie wiedzą, czy są nadal strażakami, gdyż 15 b. m. straż ogniowa miała być rozwiązana, a odpowiedzi stanowczej zarząd dotychczas strażakom nie dał.

(m) **Wykrycie kradzieży.** Posterunkowy Szwarc wykrył sprawców kradzieży, spełnionej we wrześniu r. b. w Zawierciu u St. Mokuły, któremu skradziono kożuch i palto. Aresztowany mieszkaniec Myszkowa Jan Szustak wydał swego wspólnika St. Wojciechowskiego, który jednak zbiegł. Szustaka odstawiono do sędziego śledczego w Zawierciu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sprawa kopalniana. — Włamywacze. — Ciężkie pobicie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę z oskarżenia 42-letniego Stanisława Bielskiego i 44 letniego Wacława Jędraczka, mieszkańców Zagórza, oskarżonych o zadanie śmierci robotnikowi kopalni Mortimer, ś. p. Fr nciszkowi Kowalcowi. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

——

Bracia Sochaczkowie, 32-letni Rom. i 19-letni Kaz., w nocy na 7 marca b. r. dokonali włamania do sklepu stowarzyszenia spożywców w Zagórzu. Łupem złoczyńców padło ośm ubrań, kilkadziesiąt swetrów i koszul, oraz tytuniu i papierosów, wartości przeszło 2.000 złotych. Przewód sądowy ujawnił dostatecznie winę tylko oskarżonego Romana Sochaczka, sąd przeto skazał go na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw, Kazimierza Sochaczka natomiast uniewinnił.

——

Mieszkaniec Sosnowca, (Towarowa 6), 26 letni Leon Pasieka, stanął onegdaj przed sądem okręgowym, jako oskarżony o ciężkie pobicie w stanie pijanym i zwichnięcie ramienia Damjanowi Belczyńskiemu, (Towarowa 14). Sąd skazał Pasiekę na miesiąc aresztu, darując mu jednak karę wobec tego, że między stronami nastąpiło pojednanie.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5 — Tel. 1-35.